

Kalendarz ścienny dodajemy do niniejszego numeru „Gazety Grudziądzkiej”

Nasz piękny książkowy **Kalendarz Mariański** otrzymają tyra ci, którzy opłaca abonament

Nr. 152 Rok 43

Cena pojedynczy
egzempl. 12 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica, III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przepłata wynosi kwartalnie wraz z odnośzeniem do domu złotych 3,90. w Wolnem Mieście Gdańsku 7,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 6,50 belgów, w Holandji 2,50 guldenów noll., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na piątek, 25-go grudnia 1936 r.



Święta Noc...

dzieli, że to Dziecię małe jest potężniejsze ponad nich — jest Królem Królów.

Znaleźli się jednak i tacy, którzy posłyszawszy o narodzeniu się Zbawiciela świata i Króla Królów, w zawiści swojej, czując, że ten nowonarodzony Król — Zbawiciel walczyć będzie z ich nieprawościami, wyzyskiem i bezprawiem, wysłali swych najętych żołdaków, by tego obrońcę dobra, szlachetności, pokoju i sprawiedliwości zgładzić i zapewnić sobie możność dalszego uciskania biednych, możność uprawiania swawoli, bezprawia i wyzysku.

I głosił przez lat trzydzieści i trzy Zbawiciel świata naukę swoją, wskazywał ludziom drogi życia, a jako największe ze wskazań swoich głosił przykazanie miłości bliźniego.

Od owej Nocy Świętej upłynęło wiele wieków, minęło wiele pokoleń, nad światem przeszło wiele kataklizmów i burz. I znowu tak jak przed wiekami, jak przed przyjściem na świat Zbawiciela, zawładnęły światem nienawiść, wyzysk, niesprawiedliwość, bezprawie, zawiść, zepsucie, demoralizacja. Zapomniawszy o najwyższym przykazaniu Zbawiciela o przykazaniu miłości bliźniego, zapomniawszy o sprawiedliwości, nienawidzą się ludzie między sobą, staczają z sobą krwawe zapasy ludzkiej jednej narodowości, a moiżni i posiadający władzę uciskają ludność rządzoną, wypychają ją w odmęty nędzy, bezrobocia i rozpacz.

I tak jak przed wiekami, moiżni i władający żyją beztrudnie w prze-

pychu, w wygodzie, rozpasaniu, a maluczkim brak suchego chleba na codzień, brak dachu nad głową, a troska o los dzieci wlecze się za nimi jak przekleństwo.

Święta Noc. Błogosławiona Noc. Tak jak wówczas, kiedy przyszedł na świat Zbawiciel, tak i dziś w ów wieczór, gdy wszędzie na niebie pierwsza gwiazda, błogość napęlnia serca ludzkie, przenoszą się myśli ludzkie w odległe czasy i tak jak pastuszkowie betleemscy schylamy czoła przed Bożą Dzieciną, wierząc że przykazania, które Ono głosiło, zwyciężyć muszą. Że przed prawością zginąć musi nieprawość, że chleb musi być dla wszystkich, a nie tylko dla wybrańców, że szczeremu demokratyzmowi nie oprze się eliciarstwo, że wladztwo klik ustąpić musi wladztwu tych, którzy chociaż „żywią i bronią”, ale poprzez życie których, jak wierny towarzysz, wlecze się rozpacz, niedostatek, niedola.

Wierzmy w to, bo tak być musi. Bliski jest dzień świtania.

Gl.

I znowu nadeszła Święta Noc. Noc, w której Bóg Ojciec, widząc ludzkość znękaną, skłóconą, pogrążoną w odmetach nienawiści, zła i wyzysku, posłał na ziemię Syna swego, by życiem swoim, naukami swymi wskazał ludzkości właściwą drogę życia.

I zeszedł na ziemię Syn Boży. Zeszedł nie w pałacach i bogactwie, nie w królewskiej koronie na głowie i przepychu, a zeszedł w lichej stajence bydlęcej, jako dziecko biednego cieśli. Zeszedł na świat wśród tych, którym najgorzej na świecie się działo — zeszedł wśród biednych i prześladowanych.

A przyjście Jego na świat znamiionowały różne zjawiska przyrody. Błogość niezwykła spłynęła nocą tej na świat i poculi ludzie i zwierzęta, poculi wszelki twór boski, że stało się coś niezwykłego. I pobieżeli zaraz do stajenki boskiej pasterze, pasący swe owce w pobliżu i oddali pokłon Synowi Bożemu. Bydelko stojące w stajence zwiesiło głowy przed Dzieciną Bożą, oddając również swój hold, a nad stajenką błyszczała gwiazda Betleemska, obwieszczając światu radosną wieść, że narodził się Ten, który zbawi świat i wskaże ludziom właściwą drogę życia.

I tłumy wielkie przychodziły do stajenki i składały maleńkiej Dziecinie hold Jej należny. Przyszli do stajenki z dalekich krain i trzej królowie, którzy będąc królami, wie-



JOZEF CHELMIŃSKI.

Zwyczaje Bożego Narodzenia

Niemożliwością jest nie skojarzyć z całością uroczystości boże-narodzeniowych ruchu, rosgwardiaszu i gwaru domowego. A ruch ten nie ogranicza się do codziennego krzątania się koło gospodarstwa domowego, lecz wychodzi daleko poza program powszednich zajęć. Przygotowania do świąt, symbolizujących zejście z nieba pomiędzy ludzi Dziecięcia Bożego, mają na celu doprowadzenie do idealnego porządku, ładu i czystości domostw ludzkich, mieszkań i zagród gospodarskich.

Same uroczystości bożenarodzeniowe po pominięciu czasu adwentu, poświęconego na przygotowania przedświąteczne, dzielą się na dzień wigilijny oraz pierwszy i drugi dzień świąt. Rzadko święcone jest dzisiaj trzecie święto. W czasach dawniejszych rozciągały się święta na cały szereg dni, dzielących Boże Narodzenie od Trzech Króli.

Dzień wigilijny w Polsce mija pod znakiem postu. Wszyscy spędzają czas w sposób poważny, oczekując na pojawienie się pierwszej gwiazdy na niebie, tej samej, która wskazywała pasterzom drogę do cudownej stajenki. Jest to hasło do rozpoczęcia uczty świątecznej, skupiającej rodzinę i jej najbliższych przy wspólnym posiłku, poprzedzonym łamaniem się opłatkiem i składaniem życzeń. Uczta wigilijna jest postna, w przeciwieństwie do zwyczajów, panujących na Zachodzie. Z nastaniem zmierzchu choinka rozbłysła światłem zapalonych świeczek, a wokół niej zbierają się domownicy, śpiewając kolędy. O północy gromadnie śpieszą wszyscy na Pasterkę. Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia jest podobny do innych świąt. Po rannej bytności w kościele dzień spędza się w najbliższym gronie rodzinnym, przeznaczając na odwiedziny i składanie wizyt następne dni świąt.

Na bogactwo form zewnętrznych świąt Narodzin Chrystusa Pana złożyły wieki w ofierze olbrzymie skarby zwyczajów i obyczajów. Święta Bożego Narodzenia w łączności z uroczystością noworoczną stanowią, zwłaszcza w Polsce, wielkie kultury Rzymu i Grecji przyniosły Panu w ofierze zwyczaj składania darów. Prawdopodobnie Słowianie wnieśli do świąt Bożego Narodzenia święto „gaika” — obwieszonego darami i cackami drzewka, wokół którego rozbrzmiewa kolęda. Siegając do najdawniejszych skarbów literatury polskiej, znajdujemy kolędy wszędzie. Istnieje ona przez wszystkie jej okresy. Pisali kolędy nieznani poeci, pisał je sam mistrz Jan Kochanowski i wielu, wielu innych. Jedną z najpiękniejszych kolęd napisał Franciszek Karpiński:

*„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończone”.*

Do pięknych kolęd należy też przytoczona w pracy B. Stelmachowskiej pieśń z okolic Torunia:

*„Jadu pastuszkowie, nietylko królowie,
Na wozie, na wozie.
Jechali z kapelu, niech nas rozweseli
Na mrozie, na mrozie.
Graj Bartek, Jezus na cię wola.
Stój dziecie aż ja bas nastroję
I smyczek i smyczek”.*

Kolęd mamy w Polsce bardzo wiele. Można je podzielić według dzielnic, okresów czasu w którym powstają i podług treści. Zwyczaj śpiewania tych pieśni musiał być bardzo stary i dawno zaprowadzony w Polsce, skoro już Rej wspomina o kolędowaniu, jako o czemś zwykłym, należącym do ustalonych zwyczajów kraju. Treść ich jest nieskończenie różna. Dzielą się przede wszystkim co do treści na kolędy kościelne i świeckie. Kościelne są śpiewane w kościele i w czasie uroczystości w domach chrześcijańskich, pozostałe wywodzą się z folkloru, z życia społecznego i giną obecnie wraz z zanikającym coraz bardziej życiem zwyczajowym. Mamy więc tu kolędy, przeznaczone dla młodzieży obu płci, mające za treść małżeństwo, kolędy, przeznaczone dla gospodarza, gospodyni, domowników, kolędy, mówiące o zawodzie rybaka, pasterza, żołnierza, wreszcie kolędy o charakterze wybitnie patriotycznym, jak kolędy z powstania 1863 r. Oczywiście ściślej

granicy pomiędzy jednymi i drugimi nie można przeprowadzić, wszędzie bowiem podkreślony jest moment uczczenia narodzin Boga. Jeśli chodzi o podział kolęd na regionalne, to różnią się one nie tylko gwarami, ale i pod względem treści. Kolęda górnośląska, mazurska, litewska, kaszubska, podolska czy wołyńska opowiada przedewszystkiem o swoich zwyczajach, o życiu danego okręgu.

Na okres świąt Bożego Narodzenia do Trzech Króli (*Theophania*) włącznie, a więc i na okres świąt noworocznych, składają się liczne święta starożytności. A więc święcone w Rzymie święto jesiennych siewów boga Saturna, u Greków uroczystość ku czci króla dobrobytu, sprawiedliwości i wolności — Kronosa, u dawnych Persów święto Mitry, boga słońca, za czasów cesarstwa rzymskiego święto „Vota”, przeznaczone na składanie zaklęć na intencję zdrowia i pomyślności monarchy. W Grecji i Rzymie modlą się o płodność ziemi na noworoczny okres czasu, roznosząc w uroczystych pochodach gałęzie laurowe lub oliwkowe drzewa, przybrane pasmami białej sierści, białymi i czerwonymi wstęgami, owocami, pieczywem i naczyniami, wypełnionymi oliwą, winem i miodem. Pochody te, zwane „*eiresionami*” (tak zwano owe gałęzie), z uroczystymi śpiewami udają się do domów prywatnych i do świątyń Apollina i Pallas Athene. Biorący w nich udział wymieniają wzajemnie podarunki, składają ofiary, gospodarze darzą przybyłych datkami. W wielu miejscach świętych Rzymu, na przykład w świątyni Westy, usuwano równocześnie gałąź zeszłoroczną. Treścią pieśni było naogół wzywanie urodzaju. Odpowiednikiem tej uroczystości jest w Polsce spotykany zwyczaj stawiania snopków w rogach pokoi, gdzie odbywa się uczta wigilijna i zachowany w niektórych okolicach zwyczaj obwieszania drzewek w noc wigilijną powrośkami przy dźwięku dzwonka. Przy tej okazji wymawiane są takie słowa zaklęcia:

*„Drzewko, czy spisz, czy żyjesz,
Chrystus nam się narodził!”*

Jak spisz, to wstawaj na ten nowy rok!” Wreszcie specjalną pieczę otacza się inwentarz żywy, karmiąc go specjalnie pieczonym chlebem lub obdzielając czerwonymi opłatkami. W czasie uroczystości Saturnalii w Rzymie składano w ofierze prosięta. Prosięta powtarzają się często jako motyw ozdoby choinek i jako potrawa. Podobnych analogii można przeprowadzić bardzo wiele.

Kościół katolicki święci Boże Narodzenie jako święto radości. Pierwotni chrześcijanie gromadzili się w katakumbach i śpiewali nabożne pieśni. Mszę świętą odprawiano dopiero pierwszego dnia Bożego Narodzenia. Odprawiana dziś trzykrotnie msza święta w czasie Pasterki przypomina wiernym kościół trójcą Istoty Bożej. Zwyczaj łamania się opłatkiem pochodzi od kościelnych Eulogików.

Wieczera wigilijna odbywa się przy stole, zasłanym sianem i okrytym obrusem. U ludu składała się dawniej z siedmiu potraw, u szlachty — z dziewięciu, u panów — z jedenastu dań. Przy stole przestrzegano bacznie liczby miejsc, przywiązując specjalną wagę do parzystości znajdujących się osób. Zostawiano próżne nakrycia dla przygodnego podróznego, dla biednych lub dziecka. Potrawy wigilijne są postne, a rodzaj ich bardzo różny, w zależności od miejsca. Na półwyspie helskim koniecznym daniem jest węgorz, w innych okolicach karp, sandacz lub szczupak. Wieczera wigilijna winna się składać z barszczu z grzybami, postnego bigosu, klusek pszennych z makiem, z kasz: jaglanej i gryczanej, grochu, gruszek, ryb, łamańców i kruchalców z makiem, ciast i bakali. Często spotykaną potrawą na wsi jest t. zw. kućja (potrawa, przyrządzona z pęczaku i mleka makowego lub u zamożniejszych — z ryżu, rodzynek i polewki migdałowej).

Nieodzowną część uroczystości bożenarodzeniowych tworzą jasełka z całą gamą pokrewnych widowisk, a więc szopka, Herodowa, Dorota Staszka, nastuszkami z gwiazdą itp. Twórcą jasełek jest święty Franciszek z Asyżu. Misteria bożenarodze-

niowe z czasem wylamały się poza ramy form dozwolonych przez kościół i były surowo zakazywane. Zakaz taki w Polsce wydał biskup poznański, Czarotyski.

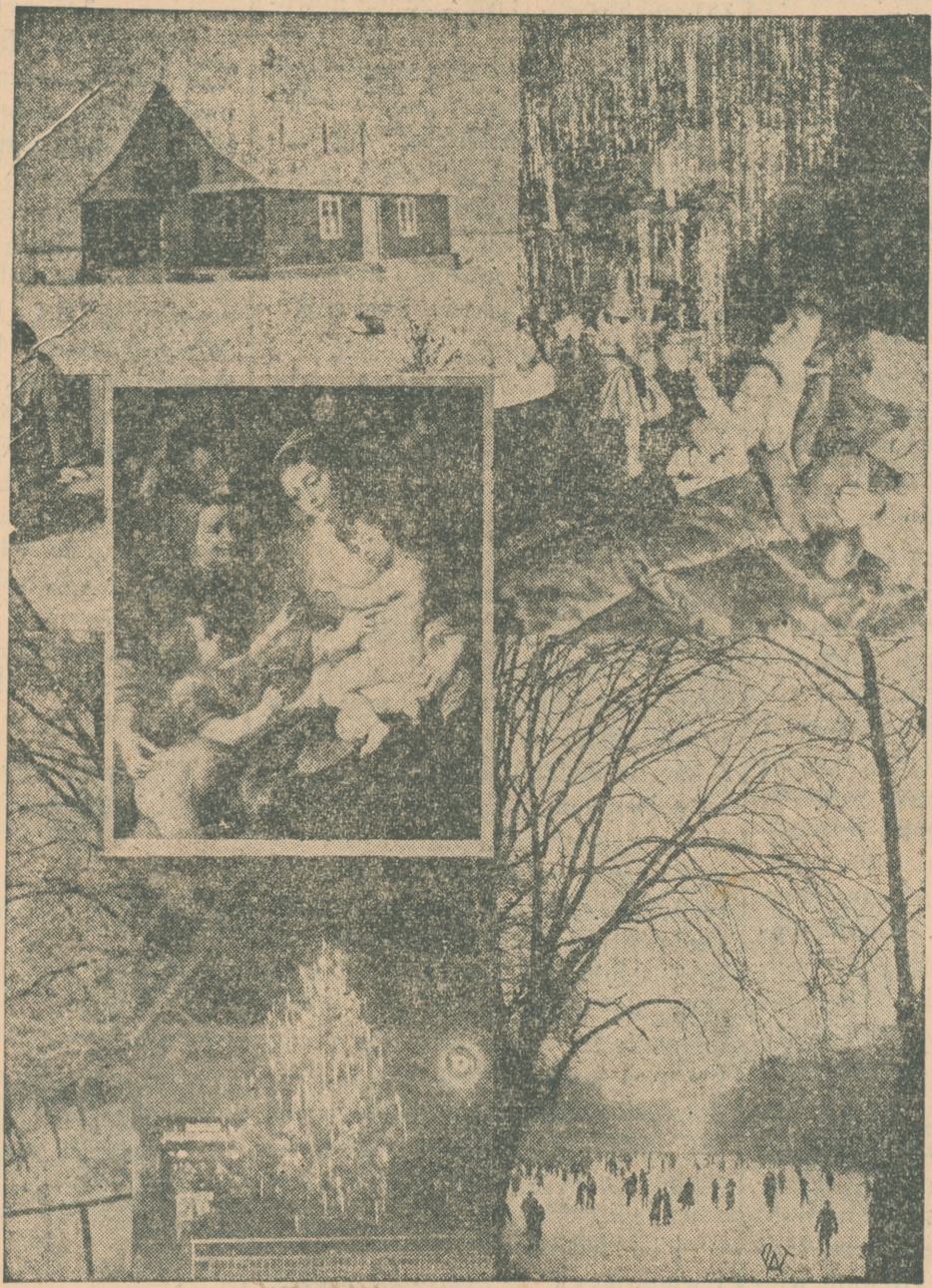
Najwspanialszy rozwój jasełek przeżywały w wieku XV, XVI i XVII. Treścią jasełek jest hold, składany przez ludzi narodzonemu Jezusowi. A więc Chrystus leży w żłobie, otoczony przez Matkę Bożą, św. Józefa, aniołów i stałych mieszkańców stajni — bydło. Przybywają pokłonić się Mu pasterze i trzej królowie. Fantazja ludowa dodawała długi szereg osób, biorących udział w holdzie, nie zapominając bodajże o nikim. Rozszerzyła ciasne ramy do nieskończoności, to też późniejsza szopka, zmieniając treść, zatraciła nawet charakter misterium Bożego Narodzenia. Występują więc w jasełce baba, diad, diabeł, orkiestry, chóry, góral, kominiarz, wogóle osoby, przedstawiające różne zawody, stany czy postaci historyczne. Srogiego Heroda najczęściej wynosi diabeł do piekła. Autorami kolęd, jak i misterii, byli często duchowni. Muzyka kolęd i misterii jest również starą. Pięknym jej przykładem jest polonez z czasów Władysława IV: „W żłobie leży, któż po bieży kolędować małemu”.

W uroczystym holdzie jasełek biera też udział, przypominając czasy pogańskich świąt, dzikie zwierzęta: wilk, niedźwiedź, tur sarny, kozły i kozy.

Mimo, że kościół w okresie świąt Bożego Narodzenia zabrania odprawiania, z wyjątkiem koniecznych wypadków, mszy żałobnych, w święta Bożego Narodzenia zwyczaj wielu ludów święcą pamięć zmarłych. Zwyczaje te zakorzeniły się po części i u nas. W niektórych okolicach na specjalnych miejscach ustawiają dla dusz zmarłych pożywienie, w innych obnoszą je wokół domów, rozrzucając przy węglach, w innych jeszcze wzywają zmarłych zaklęciami. Wróżbiarstwo w okresie przed Bożym Narodzeniem występuje pod najróżnorodniejszymi postaciami. A więc w pewnych okolicach wróżą z rzucanych na wodę ziarn zioła. Ilość ziarna, która spada na dno, rozstrzyga o spełnieniu pomyślanego życzenia, podobnie sposób, jak ulatuje dym i cząstka palonej kądzieli, rozstrzyga o biegu losów. Rzucone oberzyny z jabłek tworzą literę przyszłego lub przyszłej ukochanej. Rzucony bucik wskazuje noskiem kierunek, skąd przyjdzie ukochany; w pewnych okolicach bucik wrzucają na dach domu. Siano, kwiatki, słomki, wyciągane spoń obrusa, są również wyrocznią dla zakochanych, wreszcie lany wosk, ołów i cynk malują przyszłość ciekawym.

Wierzenia ludowe wigilijne popuszczają wodze fantazji i błądzą po krajach baśni. Opowiadają więc, że nocy tej bydło kłeka, że mówi ludzka mowa, pszczoły przerywają zimowy sen, drzewa pochylają się w pokłonie i rozkwitają, że woda w strumieniach zamienia się w miód i wino i płynie szlachetnym kruszczem, że po ziemi włóczą się cztery krasnoludków, mogących przynieść szczęście, że kamienie ożywiają i że ziemia się otwiera, a z łona jej bije jasna światłość.

Bogactwo form zwyczajów Bożego Narodzenia najjaśniej występuje w postaci ubranego drzewka. Ozdoby drzewka są tak różnorodne, że trudno jest w paru słowach coś o nich powiedzieć. Złożyła się na nie kultura całej ludzkości z jej marzeniami, pragnieniami i myślą sprawienia najbliższym radości. Nad całą krainą cacek, zdobionych choinkę, króluje najczęściej gwiazda, archanioł lub, jak np. na polskim morskim wybrzeżu, symbolizujący wiatry — kur morski.





W okresie zimowym

Nadszedł okres zimowy, prace w polu już ustały. Więcej będzie czasu wolnego od znożnej pracy niż w inne pory roku — co czas to pieniądz, trzeba go racjonalnie wykorzystywać.

Te długie zimowe wieczory, te nieraz w śnieżycę, zawieje i mrozy całe dnie wolne od pracy, trzeba koniecznie poświęcić na pracę społeczno — oświatową, na czytanie przede wszystkim. Wieś za mało czyta — prawie nie — a jeśli nikły procent czyta — to czyta w wielkiej mierze piśmiadła, co treścią swą głuszą wszelkie dążenia i myśli ludowe. Musimy w wieś wpoić przekonanie, że praca i książka to łącznik chłopca ze światem, nie mówiąc już o radu, tym bezpośrednim łączniku, zesłany tym szczęśliwym pokoleniom wsi, które do czekało się chwili, gdzie chłop ten szary pracownik i żywiciel, choćby w zapadłej wiosce — pod strzechą zasiadłszy przy piecyku, słuchać może wiadomości z całego niemal świata, ucząc się wychodzić myślą poza obręb swego podwórka, a obejmować sym umysłem szersze horyzonty. Tak samo z gazetą czy książką — choć nie bezpośrednio to pośrednio ze światem go połączy. —

Co więc nam ludowcom wypada w tej materii poczynić?

W co zaopatrzymy się na zimę?

Przejdźmy kolejno!

Tam gdzie czytają, niechaj czytają prasę odpowiednią — prasę ludową (Zielony Sztandar, Piast, Gazeta Grudziądzka).

A zwróćmy na to baczną uwagę. Szanujący się chłop nie będzie czytał tych piśmiadł, co chłopom z szeregów ludowych pomawiając o bolszewizmu, komunizmu czy choćby fronty ludowe. A takich oszczerców — gazet na wsi dużo. Zerują na nieświadomości — wie-

rozbijając. My, którzy dążymy do zgody, do zjednoczenia na wsi tych gazet rozbijaczy nie możemy tolerować.

Ale pozatym są wielkie zaniedbania ugóry na wsi — zastępy co nie nie czytają — tam wprowadźmy pismo ludowe — idźmy do nich — spędźmy jeden... drugi wieczór na pogawędce — zanieśmy im raz po raz pismo ludowe — zachęcajmy do czytania. W ten sposób zdobywajmy chatę po chacie, a upor-

nie, a niewątpliwie — do skutku. W ten sposób każdy próg i chatę zamienimy w twierdę ruchu ludowego skoro w niej znajdzie się: **pismo ludowe — szczerze czytane!**

Hasło to nieraz rozumiemy — mały nacisk na to kładziemy. Dlatego od tego pracę zaczynamy — W ten sposób położymy fundament pod ruch nasz. Tyle co do pracy w szeregach starszych.

Stanisław Zbierski.

Z pamiętników bezrobotnych

(wydanych przez Instytut Gospodrstwa Społecznego)

Dziś 24 grudzień. Wieczór wigilijny. W mieszkaniu u mnie ciśnie. Nikt mnie nie odwiedza, bo wiedzą, że u mnie bieda. Poco? Siedzę wraz z żoną przy stole i rozmyślamy oboje, nie odzywamy się do siebie. Dziś w wielu bardzo wielkich domach radość, wesele, przy zapalonych choince serca się radują.

Winszują sobie ludzie, w wigilijny wieczór przy opłatku, szczęścia, zdrowia, dobrobytu. I ja się łamię opłatkiem, otrzymanym od sąsiadki z moją żoną. Padają ciche smutne słowa. — Mężu, tylko wytrzymać. Prośmy Jezusa dziś narodziłego o pracę, szczęście i zdrowie. Mężu ja zawsze przy tobie, czy w złej czy w dobrej chwili. Zobacysz, przetrzymamy. Da Bóg — że będzie nam lepiej. — Ja nie mówię. Nie mogę. Łkanie cisnie mi się do gardła, mam łzy w oczach. Płacę... I płacze moja żona. Za ścianą u sąsiadów słychać śpiew kolendy.

Bóg się rodzi, Moc truchleje...

Nasze menu wigilijne jest bardzo skąpe. Jak u bezrobotnego, jak u ludzi mnie podobnych u milionów bezrobotnych, wydziedziczonych, u ludzi zamieszkałych w

suterynach wilgotnych, na poddaszu w ciasnych mieszkaniach. My biedni pariasi, dziś w wieczór wigilijny prosimy Boga Narodzonego o lepsze jutro, o trochę serec i **MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO**. I mamy nadzieję, czekamy cierpliwie, podając się. Jego woli. Bo na kimże mamy polegać dziś w wieczór święty, w wieczór wigilijny.

Chryste Narodzony dopomóż.

* * *

25 grudnia. Dzień Bożego Narodzenia. Rano wyglądam przez okno. Na dworze pochmurno i żółtostwo. Smutno, bardzo smutno nie tylko na bożym świecie, ale i na duszy. Piszę pamiętnik. Padają litery, słowa spowiedzi mej duszy i jest w tym pamiętniku mój ból, moja skarga.

Tak chciałbym, żeby było lepiej, żeby była praca i szczęście. Nie pragnę bogactw ani chęć się wywyższać. Pragnę pozostać pożyteczny społeczeństwu. Jedną z tych milionowych cegiełek, z których jest zbudowany fundament pod gmach Wielkiej i Niepodległej mej Ojczyzny. Chcę być jednym z

tych kółek zębatach, co to ich jest miliony w wielkiej maszynie. Oczywiście, w maszynie, która na chwilę nie ustaje w swej pracy, tworząc bogactwa dla Niej Potężnej, Mocarnej.

Chciałbym być pożytecznym. — Dziś jestem bezczynnym pasożytem....

Kolęda o doli chłopskiej

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi.
Słuchajcie chłopci, o co tu chodzi.
Ciężka dola nas wciąż gniecie,
Nie może być wciąż tak przecie.
Raz musi koniec temu być.

Dzisiaj ma być tylko —

A chłop biedny ledwie żyje,
Kiepsko jada, wodę pije —
Jeszcze chleba brak.

Na wsi chłop żyje w okropnej nędzy,
Na buty niema grosza pieniędzy,
Ubrań ciepłych nie posiada,
Wnet zrobili z chłopca —

Ach bracia chłopci mile witajcie,
Grudziądzkie pismo pilnie czytajcie.
Trzeba czytać rozumować,
Koc ma Be-Be przemałować
Do niepoznania.

Grupa Kocowa już jest stworzona,
Z Michalkiewiczów i z Walerona,
Malinowskich, Sawiszczaków,

Będzie nowy blok.

Przecież chłopci zapamiętali,
Jak Sławkiewicz Be-Be stwarzali,
Obiecali rajskie życie,
Dali chłopu należyte —
B' w nagrodę.

Ja, chłop, do was dziś apeluję,
Na zdrajców ludu się denerwuję,
Który będzie agitował,
Dać mu żeby —
Za swoje grzechy.

Tylko z uwagą, chłopci czytajcie,
Za grosz Judasza się nie sprzedajcie.
Kończę na tem swe pisanie,
Śię wam bratnie pozdrowienia
I Wesołych Świąt.

Paweł Gajowy

Wigilia Michała Przygody

Ocean szumi złowrogo, walać falami o brzeg w zaciętej wściekłości. Spienione podnoszą się fale i urastają sino-czarne zwaly, rozwierając co chwila z rykiem swe przepaściste gardziele.

A ponad wszystkim bezkres i samotność. Groza!

Znał to Michał Przygoda. Patrzył co dnia, patrzył co noc z okien swej szklanej komory, błaząc przy wykłymi oczami po horyzoncie szerego rozlanych wód.

Latarnia morska stała pośrodku skalistej wyspy — wiele już lat w niej spędził zdala od kraju, zdala od ludzi. Zatracał się powoli, czasem zdawał się nie pamiętać co go tu zagnało, jego — polskiego robotnika na wybrzeże Labradoru, na pastwę nowych losów. Zapominał powoli. Nie pragnął powrotu.

Czasem tylko w dniu słoneczny i niebieskie kołysały się na falach wizje wspomnień — pachnące miodem polskie łąki, jakieś zielone stawy, w zielonych lasach zagubione... chaty... chaty i ludzie... tamci... Polacy.

Potem jeszcze bardziej bolało

serce, jeśli można było nazwać sercem owo wyschnięte źródło uczuć i radości, zionące pustką.

Z Polakami nie stykał się prawie wcale. Przyjeżdżali, odjeżdżali marynarze — Anglii, Niemcy, Holendrzy, Francuzi i pytali:

— Co tu robisz?

— Skąd się tu wzięłeś?

Wzruszył ramionami:

— Nie pamiętam...

Śmieli się z niego, kiwając głową. Zresztą znali to. Porzucona ojczyzna, tragedia bez nazwy, ucieczka bez powrotu.

Poza tym dni płynęły jakby ich wcale nie było. Michał Przygoda pamiętał tylko o jednym — 24 grudnia... wigilia. Tego nie mógł utopić w otlaniach oceanu.

Tego roku w dniu wigilijnym ocean grzmiał zaciekle, wiatr dał zapalczywy, niszcząc wszystko po

drodze. Przygoda zapalił latarnię.

W izbie czekała go samotna, śmiesznie skromna wieczerza i ten jeden, jedyny towarzysz — radio-aparat lampowy, który czasem mówił mu coś o ludziach i o lądzie. Mechanicznie włączył antenę.

Zgrzyty, wrzaski i wycia. W ponurem zamyśleniu kręcił się, w myślach błakała się łagodna nuta kolędy. Zabrakło jednakże głosu i odwagi, żeby ją zanucić. Michał Przygoda wybiegł daleko myślami. W zaśniewionych wsiach pod okapami siwych bieli strzech błyskają światła... Nastrój jest uroczysty... Jeszcze trochę krzątający, trochę pośpiechu, wyjrzą czy pierwsza gwiazda już zabłysła i zasiada do białym płótnem przykrytego stołu. W spracowanych rękach kruchy opłatek, w zaprawionych trudem sercach — rozrzucające ciepło miłości... Ktoś się o kogoś troszczy, ktoś komuś mówi dobre słowa.

Jakże tu śpiewać samemu kolędę, kiedy ocean rykiem przerywa każdą myśl. Przygoda czuje się w tej morskiej latarni zdany na łaskę i nienaszkę chwili, tonie w ponurej tęsknocie.

I naraz w mrok rozpacz, w ryk oceanu wdarła się cicha, jeszcze niepewna melodia. Złudzenie? Dalszy ciąg marzeń?... Latarnik zerwał się nieprzytomny... Czyżby... ale skąd? Przecież słuch go nie myli: „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...” — Kolęda! Polska kolęda! Ojczyzna! Rozbiegane oczy padają na głośnik, skąd wypływają słowa:

— ...i wszystkim naszym radio-słuchaczom, a w szczególności tym, którzy pedza życie zdala od kraju na obcych ziemiach, między obcymi ludźmi, składamy gorące życzenia w dniu wigilijnym, aby bracia nasi nie czuli się osamotnieni.

Stała się rzecz nieprzewidziana. Michał Przygoda płakał... płakał... z radości.

Rozstąpiły się ściany latarni, razem ze wszystkimi zasiadł przy stole, ze wszystkimi się łamał opłatkiem. Wszyscy mu życzyli by wrócił do Polski...



Z wojny domowej w Hiszpanii

Ostatnie walki w prowincji Cordoba poza zdobyciem przez powstańców miasta Valenzuela doprowadziły do zajęcia dwóch strategicznie ważnych miejscowości: Bujalance i Canate. Zajęcie obu tych miejscowości zagraża pozycji wojsk rządowych w prowincji Jaen.

Poza tym powstańcy odnieśli również szereg sukcesów pod Grenadą, gdzie zajęto kilka mniejszych miejscowości. Pod Bayena powstańcy zdobyli miejscowość Los Torres. Na odcinku północnym panował ostatnio względny spokój.

W Madrycie natomiast toczyły się cały czas ożywione walki. Powstańcy w kilku punktach atakowali pozycje wojsk rządowych. Na odcinku Villa Verda — Madryt trwała ożywiona akcja artylerii. Samoloty powstańcze obrzuciły pozycje wojsk rządowych na poszczególnych odcinkach bombami. Ogólnie przypuszczają, że generalny atak powstańców na Madryt wkrótce się zacznie. Komunikaty rządowe twierdzą, że Madryt jest nie do zdobycia.

RABUNEK SKARBÓW KOŚCIELNYCH.

Według oświadczenia prymasa Hiszpanii ks. kardynała Goma — wszystkie skarby kościelne w Hiszpanii zrabowano i wywieziono po najwęższej części do Rosji Sowieckiej.

Nowy pancernik niemiecki

W ubiegłym tygodniu w porcie niemieckim w Kilonii spuszczonej został na wodę olbrzymi krawężnik wojenny o wyporności 26 tysięcy ton, który otrzymał nazwę „Gneisenau”.

Uroczystość ta zbiegła się z rocznicą bitwy u wysp Falklandskich, w czasie której zatoneły pancerniki „Scharnhorst” i „Gneisenau”, krawężnik „Neurnberg” i „Leipzig” oraz dwa okręty pomocnicze.

W uroczystości wziął udział kanclerz Hitler oraz naczelny wódz niemieckich sił zbrojnych — von Fritsch, który wygłosił przemówienie, poświęcone rocznicy bitwy u wysp Falklandskich.

Koronacja nowego króla w dniu 12 maja 1937 r.

W niezwykle uroczystej formie i z zachowaniem średniowiecznego ceremoniału została odczytana przez głównego herolda sir Ronlada Wollastona proklamacja o wyznaczeniu daty koronacji angielskiej pary królewskiej. Tak jak ubiegłej soboty t. j. w dniu ogłoszenia wstąpienia na tron nowego króla, orędzie zostało odczytane w czterech punktach Londynu.

Orędzie wyznacza dzień koronacji na 12 maja 1937 r. i obwieszcza utworzenie specjalnego komitetu, który będzie badał uprawnienia osób chcących wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej.

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

M. in. wywieziono tam słynną biblię św. Ludwika wraz z 4.800 miniaturami. 1000 kościołów hiszpańskich uległo całkowitemu zniszczeniu. W Hiszpanii niema dzisiaj

w ogóle ani jednego „krycyfiku” któryby nie był uszkodzony. Obrazy przedstawiające świętych mają wybite kulami rewolwerami oczy. Profanacji uległy również groby.

Wojna domowa w Chinach

Z Nankinu donoszą, że atak wojsk nankińskich rządu narodowego na Sianfu, rozwija się planowo. Zwycięstwa wojsk nankińskich a zwłaszcza akcja lotników armii nankińskiej, którzy rejon Sianfu obrzucili obficie bombami, wywołała wśród wojsk powstańczych (skomunizowanych) marszałka Czang-Sue-Lianga fale niezadowolenia. Wojska te już od dłuższego czasu nie otrzymujący żołdu, grożą porzuceniem swego wodza i przejściem na stronę Nankinu.

Wysłannik partii Kuomintangu, który w przebraniu zdołał zbiec z miasta Sianfu, opowiedział, że wojska marszałka Czang-Sue-Lianga po

ogłoszeniu rewolty rozpoczęły rabować banki i instytucje finansowe w Sianfu. Energiczne zarządzenia Czang-Sue-Lianga położyły pewną tamę samowolnym grabieżom, w czasie których żołnierze jego armii zdołali ze skarbów banków rządowych zabrać 8 milionów dolarów chińskich w srebrze i 12 milionów w banknotach.

Z dalszych relacji wysłannika Kuomintangu wynika, że oprócz marszałka Czang-Kai-Czeka w Sianfu uwięzionych jest 16 wyższych urzędników rządu nankińskiego (narodowego). Wśród osób zamordowanych w chwili wybuchu rewolty znajduje się komendant żandarmerii gen. Ma.

Straszliwe trzęsienie ziemi w Ameryce Środkowej

U podnóża wulkanu San Vincente w stanie San Salvador w Ameryce Środkowej wydarzyło się straszliwe trzęsienie ziemi. Trzęsienie to przybrało rozmiary straszliwej katastrofy. W mieście San Vincente ani jeden dom nie pozostał cały. Nad tragicznymi ruinami wznosi się jedynie samotna dzwonnica, której trzęsienie ziemi nie zdołało zburzyć.

Szczególnie gwałtowne wstrząsy odczuło w chwili gdy do miejscowego parku, gdzie złożono zwłoki zabitych w czasie katastrofy celem ich rozpoznania, udawała się procesja z obrazem patrona miejscowości, św. Wincentego. Do San Salvador przybyły dotychczas dwa pociągi z 500 rannymi. Liczba bezdomnych wynosi kilka tysięcy. Wielu z nich uciekło z miasta.

Prezydent Martinez udał się z San Salvador do San Vincente celem objęcia osobistego kierownictwa akcji ratowniczej. Rząd uchwalił znaczne sumy na odbudowę miasta San Vincente.

Z San Salvador donoszą, że dotychczas z pod gruzów w San Vincente, ii-

czącego 50.000 mieszkańców, wydobyto 1000 zabitych. Liczba rannych wynosi ma kilka tysięcy. Katastrofę trzęsienia ziemi powiększyły jeszcze skutki wybuchu wulkanu Santarita, u stóp którego położone jest miasto San Vincente.

Trzęsienie ziemi odczuło również silnie w miejscowościach Tepetion, Apóstrophe, Vearpaz, San Sebastian, San Cayetano i Tecolueca. Wszystkie te miejscowości uległy częściowemu zburzeniu. Katastrofa wydarzyła się w nocy z soboty na niedzielę.

Wskutek przerwania przewodów elektrycznych cały obszar nawiedzony katastrofą pozbawiony został światła. W strasznych ciemnościach, ludność ogarnięta paniką, usiłowała wydostać się z miast i pędziła na oślep, padając w szczyliny utworzone przez pęknięcia skorupy ziemskiej lub do lochów zburzonych kamienie przeważnie napel-nionych wodą, wskutek uszkodzenia przewodów kanalizacyjnych. W okęgach nawiedzonych katastrofą, obawiać się należy wybuchu epidemii z powodu braku wody.

Komisarz rządowy w Związku Nauczycielstwa Polskiego

W Warszawie uporeczywie powtarzana jest pogłoska, zwłaszcza w kołach nauczycielskich, że w najbliższym czasie ma nastąpić mianowanie komisarza rządowego w sanacyjnym Związku Nauczycielstwa Polskiego, który jak wiadomo, wykazuje daleko idące sympatie dla komunizmu. Według tych pogłosek zarząd Z. N. P. ma być zawieszony, a jego miejsce zajmie komisarz rządowy.

Pamiętamy dobrze, jak zawieszono działalność całego szeregu towarzystw i związków, którym zarzucano drobne uchybienia statutowe lub przekroczenia ram działalności, zakreślonych statutem. Zdaje się, że działalność Z. N. P. najzupełniej wyraźnie wykracza poza ramy organizacji zawodowej, przybierając coraz bardziej cechy organizacji politycznej.

Z. N. P. stał się ostatnio stałym klientem sądu. Był więc proces „Piomyka”, obecnie toczy się proces jednego z głównych działaczy Machowskiego.

Również wystąpienia całego szeregu działaczy tego Związku, napad bojówki nauczycielskiej na nabożeństwo katolickie i stała walka z religią w szkole, prowadzona przez jego członków — nadając działalności tego stowarzyszenia charakter wyraźnego skandalu.

Ksiądz Kardynał Hlond zgubił cenny krzyż

W czasie ostatniego pobytu na Pomorzu Jego Em. ks. kardynała prymasa Hlonda spotkała przykra przygoda. W drodze z Pelłina do Torunia, najprawdopodobniej przy wsiadaniu lub wysiadaniu z

45 milionów zł.

za wykupione akcje Żyrardowskie

Zgodnie z układem zawartym niedawno pomiędzy rządem polskim a rządem francuskim dokonano 18 grudnia 1936 r. w Paryżu wręczenia przedstawicielom rządu polskiego 95.089 akcji Zakładów Żyrardowskich. Akcje te, które rząd polski nabył za cenę 45 milionów fr. fr. stanowią 64 procent kapitału akcyjnego towarzystwa.

Na skutek transakcji wyżej wymienionych grupa Boussaca zrzekła się obecnie wszelkich pretensyj do Zakładów Żyrardowskich i anulowała swoje wierzytelności figurujące w bilansie Zakładów w sumie 10,5 miliona złotych.

Prześladowanie Polaków na Litwie

Prześladowanie Polaków na Litwie jest zjawiskiem stałym. Ostatnio zanotowano znowu szereg nowych represyj w stosunku do Polaków. Między innymi zostały zamknięte polskie czytelnie utrzymywane przez towarzystwo „Pochodnia” w Bieniunach i w Mereczu. Za nauczanie dzieci w domu po polsku został ukarany grzywną w wysokości 150 litów rolnik Jan Montwill, zamieszkały w Gudziunach, pow. kiejdańskiego. W tymże powiecie została ukarana za prywatne nauczanie w języku polskim grzywną 100 litów nauczycielka zamieszkała w gminie bejsagolskiej — Helena Wróblewska. Oboje ukarani, którzy nauczali dzieci zgodnie z obowiązującymi przepisami, złożyli odwołania.

Ukarani zostali również grzywną po 15 litów rodzice dzieci, które uczęszczali do zamkniętej obecnie szkoły polskiej w Kaiwari. W Jeziorotach nieczynna jest szkoła polska, ponieważ władze nie zatwierdziły dotychczas kierownika przedstawionego przez towarzystwo „Pochodnia”.

Aresztowanie zarządu miejskiego za wielkie nadużycia

Na polecenie prokuratury funkcyjariusze lwowskiego urzędu śledczego dokonali sensacyjnych aresztowań w Gródku Jagiellońskim w związku z wynikami śledztwa w sprawie tamtejszej panamy magistrackiej, ujawnionej po samobójczej śmierci urzędnika magistratu, Rudolfa Müllera.

Aresztowani zostali burmistrz Gródka Jagiellońskiego Le Bouton, sekretarz magistratu Ujejski i kasjer Wesolowski.

Aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego Brygidek we Lwowie.

Jak już wiadomo, Müller popełnił samobójstwo wraz z narzeczoną swego brata, Janiną Mieczkówną, w samochodzie koło Kulikowa. Sprzeniewierzona przezeń kwota wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych przy czym w aferę mają być wmieszani aresztowani.

Ofensywa masonerii na Polskę

Z Czechosłowacji nadeszły bardzo ciekawe wiadomości o zjeździe masonerii, który się odbył przed trzema tygodniami w Pradze. Na zjazd ten przybyli delegaci wszystkich łóż masonskich w Europie. Szczególnie licznie były reprezentowane łóża, działające w Czechosłowacji, Polsce, Rumunii i Jugosławii.

Na początku zjazdu gorąco powitano „braci” hiszpańskich, wyrażając im uznanie za „obdarowanie Hiszpanii rządem wolnomyslicieli” i za ofiarną walkę z „reakcją faszystowską” i „klerykalizmem”, który przez kilka wieków „trzymał w swoich szponach lud hiszpański”. Delegaci poszczególnych krajów zapewniali „braci” hiszpańskich, że nie ustana w pracy dla „wzmocnienia pozycji legalnego rządu republiki hiszpańskiej”.

Serdecznie również oklaskiwano „braci” francuskich za ich „zrezygnację politykę, która doprowadziła do utworzenia Frontu Ludowego we Francji”.

Gorącą dyskusję wywołało sprawozdanie „braci” polskich o postępach „wolnej myśli” w Polsce. Wszczęli ją delegaci łóż żydowskich, którzy oskarżali „braci” polskich o brak energii w zwalczaniu „fali antysemitycznej” i „orgii faszystowskiej i klerykalizmu polskiego”.

Pod naciskiem delegatów łóż żydowskich, popartych przez „braci” innych narodowości, postanowiono ożywić działalność łóż polskich. W tym celu uchwalono wezwać „braci” polskich do

1) stworzenia „Frontu Ludowego w Polsce,

2) założenia nowych pism codziennych, któreby ożywiły idee Frontu Ludowego,

3) wzmożenia walki z klerykalizmem, faszyzmem i antysemityzmem w Polsce.

Mówcy, uzasadniający te uchwały, wskazywali na „wielki obowiązek”, jaki spadł na „braci polskich.

Gdy się „bracia” polscy skarżeli na skromne zasoby finansowe łóż w Polsce, uniemożliwiające im rozwiniecie szerszej akcji prasowej,

postanowiono łóżom polskim przekazać większe sumy na propagandę idei Frontu Ludowego i na założenie nowych dzienników.

Jak z tego widać, masoneria postanowiła urządzić ofensywę na Polskę, by ją obdarzyć „prezenterem hiszpańskim”. Warto, aby opinia publiczna w Polsce, rozumiejąca niebezpieczeństwo obcych agentur na terenie ziem polskich, zapoznała się z uchwałami kongresu masonów w Pradze.

Drugie z rządu wystąpienie dr. Schachta w sprawie przyznania Rzeszy kolonii wskazuje, że stanowi to dziś dla polityków Niemiec zasadnicze

zagadnienie, którego rozwiązania domagać się będą one coraz natężniej. Jak dalece posunięte są już dzisiaj studia niemieckie na ten temat, widać z faktu, że dr. Schacht po raz pierwszy określa bardzo dokładnie żądania co do formy, w jakiej pojmują Niemcy rozwiązanie tego zagadnienia. Podkreśla konieczność nie tylko własnej administracji, ale i własnej waluty.

Na uwagę zasługuje niezwykle kategorię ton wywodów dr. Schachta, który podkreśla znaczenie, jakie dla pacyfikacji Europy posiada fakt uwzględnienia żądań kolonialnych.

Krwawe walki polityczne we Francji

W Clermont Ferrand we Francji doszło w związku z zebraniem zwołanym przez przywódcę Francuskiej Partii Ludowej Doriota do silnych zaburzeń. Przed lokalem, w którym odbywało się zebranie Francuskiej Partii Ludowej, zgromadził się tłum złożony z komunistów, który wśród wrogich okrzyków, skierowanych przeciwko Doriotowi usiłował wdrzeć się na salę. Zdecydowana postawa policji udaremniła ten zamiar.

Podniecony tłum wtargnął do znajdującej się w tym samym gmachu kawiarni, gdzie spodziewał się znaleźć drugie wejście na salę. W czasie ewakuacji manifestantów urządził kawiarni uległo częściowemu zdemolowaniu. Szyby kawiarni zostały rozbite. W czasie zajęcia kilku policjantów oraz kilkudziesięciu komunistów zostało rannych. Pięciu ciężko rannych członków gwardii lotnej musiano przewieźć do szpitala.

Podobnie jak w Clermont tak też w dniu następnym przyszło do poważnych starć w Lyonie z okazji zebrania francuskiej partii ludowej Doriota.

Lewicowi przeciwnicy Doriota obsadzili w szerokim promieniu od lokalu zebrania ulice. Doszło do starcia z policją, w którym padło wiele strzałów rewolwerowych. Wielu ludzi odniosło rany, w tym czterech policjantów.

Komuniści strzelali także do samochodu sanitarnego, wiozącego rannych do szpitala. — Eskortujący rannych strażak odniósł ranę w głowę.

STRAJK TARGOWY ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

W sobotę w dzielnicy hal w Paryżu aresztowano jednego z głównych działaczy i członków „komitetu obrony włościan”, Henryka Dorgeres i jego sekretarza Rouafa. Aresztowania te pozostają w związku ze strajkiem ogrodników i włościan, który rozpoczął się w poniedziałek.

W halach paryskich raz na okolicznych ulicach stoją wzmocnione posterunki policyjne. Do żadnych incydentów nie doszło. Napływ jarmazynu i owoców uległ dalszemu zmniejszeniu.

Obniżka premij wywozowych od zbóż

W Dzienniku Ustaw zostało opublikowane rozporządzenie o uchynieniu rozporządzenia z dnia 31 lipca 1935 r. w sprawie zwrotu dla przy wywozie zbóż strączkowych, nasion oleistych, produktów przemiału, grochu polerowanego i sło-

du. Poza tym rząd wypowiedział z dniem 15 bm. wysokość zwrotów cel na zboża. Zatem po upływie 3 miesięcy czyli z dniem 15 marca 1937 r. wysokość premij może ulec zmianie. Wobec dużego poppytu na zboża na rynkach światowych, spowodowanego niewielkim tegorocznym urodzajem, należy się spodziewać, że obniżka premij eksportowych przy wywozie zbóż nie wpłynie na spadek cen zbóż na rynku krajowym, tembardziej, że wejdzie ono w życie pod koniec kampanji sprzedażnej.

Rządowa cenzura nad „Piomykiem”

Wobec nieustannych „poślizgnięć się” redakcja „Piomyka”, która nie tylko wydała potępiony sądowo numer bolszewicki, ale stale zamieszcza rozmaite niedopuszczalne z punktu widzenia pedagogicznego nonsensy, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zażądało przedkładania sobie każdego numeru „Piomyka” po wydrukowaniu go, ale przed puszczeniem w obieg.

Rozporządzenie Ministerstwa zostało już zastosowane do ostatnich zeszytów wyżej wspomnianych pism.

Masowe aresztowania Komunistów w Finlandii

W ciągu ostatnich dni dokonano w północnej Finlandii licznych aresztowań wśród kół komunistycznych. Aresztowania te są odpowiedzią władz miejscowych na formalny najazd agitatorów komunistycznych, którzy nielegalnie przebiegają do Finlandii. Wśród aresztowanych znajduje się obywatel sowiecki Bielew, posadzany o szpiegostwo na rzecz Z.S.S.R.



(61)

Nie czekając na odpowiedź, przewodnik uprzątnął samotną, niezamieszkałą jurte, stojącą poza obrębem Giangtse, z niewzruszoną flegmą odepchnął od wejścia dwóch strażników z przedpotopowymi szabłami, wprowadził do wnętrza członków wyprawy, a sam się zajął dostarczeniem żywności. Zresztą wszyscy byli tak stru-

dzeni, że nikt nie miał ochoty zabierać się do jakiegokolwiek pracy: przyjemnie było wyjąć się wygodnie na miękkich matach, odpoczywać i nabierać sił do dalszej drogi.

Tylko Groblicz nie położył się odrzą.

Wygrzebał ze swego wózka starą, już porządnie zardzewiałą brzytwę i zabrał się do golenia:

— Denerwuje mnie to świństwo! — powiedział tonem usprawiedliwienia do Szronowskiego, który ze zdziwieniem przyglądał się tym zabiegom kosmetycznym.

Jemu też wyrosła spora broda. Zresztą kilka tygodni wyłożonego wysiłku wszystkim dało się we znaki. nawet twarzyczka Tsi-Lu straciła lalkowatą okrągłość.

Chociaż w rzeczywistości mała, delikatna Chinka zniosła trudy i niewygody lepiej od obu mężczyzn.

Przemówiła w niej nieprawdopodobna wytrzymałość żółtej rasy. Po krótkim odpoczynku znów była na nogach, krzesała się po jurcie, robiąc porządki, potem przyrzadziła herbatę i podając ją uśmiechała się z taką samą troskliwością jak w pierwszy dzień po wyruszeniu z Suifu.

Szczególną opieką otaczała Szronowskiego i robiła to ze wzruszającą, naiwną prostotą. Zgadywała każde jego życzenie i spełniała je po cichu, zanim zdążył wypowiedzieć jedno słowo.

W takich chwilach Groblicz, leżąc w swoim kacie, z osobiłą uwagą śledził drobną, wiotką, postać dziewczyny; oczywiście, spostrzegł — że Tsi-Lu dbała po dawnemu o swój wygląd, a gdy przechodząc koło Szronowskiego, za każdym razem rzucała mu wymowne spojrzenia, cicho gwizdał przez zęby i myślał:

— Niesamowity osioł z tego Zygmunta! Dziewczyna jak złoto, zadurzona po same uszy... Żeby choć popatrzeć!...

Brak serdeczności ze strony przyjaciela odczuwał jak krzywdę dla cichej, ofiarnej miłości i starał się złagodzić nieusprawiedliwioną szorstkość tysiącem grzeczności i czułych, delikatnych słówek, za którymi Chinki przepadała. Zresztą robił to bardzo chętnie.

Natomiast Szronowski, zdawało się, że nic nie widział. Odnosił się do Tsi-Lu z serdecznością, na jaką stać go było i traktował zakochaną dziewczynę jak dzielnego, godnego szacunku towarzysza.

Może Europejka — to jest stworzenie tego samego gatunku co i on — przyjęłaby inaczej spokojną przyjaźń, w której zupełna równość niweczy w zarodku wszelkie odruchy zmysłowe i kto wie, czy nie byłaby z tego zadowolona i dumna. Ale Tsi-Lu była tylko kobietą, przytem nawskroś prymitywną, więc pragnęła przedewszystkiem czułości i jakiejś realniejszej odpowiedzi na swoją bezgraniczną miłość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wobec alarmów wojennych

(Wypowiedzenie Traktatu Wersalskiego, w jego części wojskowej rozpętało w Trzeciej Rzeszy zbrojenia, rozwijające się odładowo kształt lawiny. Nastąpiło to, jak wiemy, w marcu roku zeszłego.

Jakież dystans potężny dzieli nas od tej pamiętnej daty, być może najważniejszej w dziejach wojennej Europy. W ślad za decyzją z tego czasu poszły dalsze. W ich następstwie około 350.000 młodych mężczyzn, a po okresie „lat pustych” ponad pół miliona szkolić się będzie w rzemiośle wojennym corocznie w Trzeciej Rzeszy. Dzięki nim Niemcy zostały otoczone pancernym, za którym „czuwa cały naród” nie wyłączając kobiet, gdyż w dobie wojny i one będą powołane do czynnej obrony zagrożonej ojczyzny. W Niemczech powstała najpotężniejsza armia lądowa, jaka kiedykolwiek istniała w czasach pokojowych. Nie mniejszy wysiłek zbrojeniowy podjęto tam na morzu i w powietrzu. Jak bowiem stwierdził kanclerz Hitler, „niemiecka kuźnia broni pracuje od 3 i pół lat nieprzerwanie w ciągu dnia i nocy”. Nie dziw, że odgłosy tej pracy, której towarzyszy zaborez imperializm germański, obudził i zaniepokoił inne narody. Istotnie udział niemiecki w hiszpańskiej wojnie domowej, masowe grupowanie wojsk Trzeciej Rzeszy nad granicą francuską, jej agresywność wobec Czechosłowacji, uprzedzające zabiegi berlińskiego rządu, by zyskać wolną rękę na wschodzie, a wreszcie jego aktywność na Dalekim Wschodzie, której wyrazem jest ostatni układ niemiecki z Japonią — potwierdzają w pełni i w całej ich doniosłości słowa kanclerza Hitlera, według których „zbliżamy się do ciężkich czasów”.

A jak zagadnienie pokoju i wojny przedstawia się w Europie Wschodniej?

W Rosji sowieckiej wszystko, co się buduje od nowa, jest w gruncie rzeczy poświęcone państwowej sile zbrojnej. A mimo to ostatnimi czasy zaczęło ustalać się przekonanie, że Sowiety nie są groźne dla pokoju. Pamiętamy jak w Moskwie wykorzystano zręczność wizyty Laval'a, by utrwalić podobną opinię na zachodzie. Uwierzono tam rzeczywiście w postępującą nacjonalizację Rosji komunistycznej, czego wyrazem jest jakoby i najnowszą konstytucją bolszewicką. Zgodnie z tym uproszczonym poglądem Stalin porządkuje zależne od jego woli imperium i umacnia w sposób planowy „wzorowe państwo demokratyczne”. Pragnie więc jakoby pokoju, a nie entuzjazmu jest rzekomo wcale działalnością Kominternu. Pozostaje tylko Trocki i jego tępieni przez Stalina zwolennicy, którzy w dalszym ciągu uparcie głoszą przewrót światowy, gdyż ich zdaniem jedynie na tej drodze może się ostać eksperyment bolszewicki. Gorączkowa ruchliwość i przedsiębiorczość rządu moskiewskiego w Hiszpanii, zjawianie się w tym nieszczęsnym kraju zorganizowanych sił rosyjskich, obaliło te naiwne twierdzenia i obróciło w niwecz budowane na nich wnioski. Okazało się, że Stalin skorzystał skwapliwie z pierwszej okazji, ażeby podpalić z drugiej krawca Europy i rzucić kasztany bolszewickie do tego ognia. Z jego to również rozkazu komuniści francuscy usiłują wciągnąć Francję w awanturę hiszpań-

ską i chcą rozszerzyć pożar hiszpański podsycany przez obce potęgi celowo z półwyspu Iberyjskiego na sąsiednie kraje kontynentu.

Pod wpływem tych wydarzeń gorączka, trawiąca ludy, osłabione przedłużającym się ponad miarę kryzysem, wzmogła się niesłychanie. Nie dziwnego przeto, że międzynarodowy barometr polityczny wskazuje na nadciągającą burzę, którą zapowiadają dzisiaj wyraźnie najwybitniejsi mężowie stanu i wojskowi.

(W obawie przed zagładą, jaką ta zawierucha niesie, rzucono hasło reorganizacji Ligi Narodów. Pod naciskiem tego samego niebezpieczeństwa u społeczeństw zapoprawa w ujmowaniu przez nich chodnich zarysowała się również zagadnień, związanych z bezpieczeństwem zbiorowym Europy. Są to objawy korzystne. Polski nie brakuje nigdy tam, gdzie powstanie szczerza i realna inicjatywa, zmierzająca do usprawnienia genezy aparatu pokojowego. Nie ludźmi się jednak. Tęgo rodzaju środki byłyby niewystarczające. Formułki dyplomatyczne utraciły dawno moc magiczną. A za hasłami, popularnymi jeszcze przed kilkoma laty nie pójdą obecnie narody. Przecież hasła te są podawane w jawną pogardę zarówno przez zwolenników faszyzmu, jak i komunizmu. Nawet sojusz wojskowy Anglii z Francją nie zapobiegłby nieszczęściu o ile by w

tych krajach poprzestano na układzie papierowym. Nie od dzisiaj głosimy zasadę, że w warunkach współczesnych **pokój jest nieczym innym, jak tylko zawieszeniem broni. Trwać on będzie dopóty, dopóki jego rzetelni zwolennicy pozostaną solidarni, a w razie potrzeby potrafią obronić go siłą.** Zasada ta odzyskuje na szczęście wartość u wielkich demokracji zachodnich. Tym się też tłumaczy nawrót do polityki zbrojeń, jaki obserwujemy we Francji i Wielkiej Brytanii, a nawet i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

My Polacy, jesteśmy narażeni w pierwszym rzędzie na wstrząsy, o których mówi się już głośno w świecie, a przy organizowaniu obrony państwa nie można działać zbyt pośpiesznie. Związane z tym sprawy, polityczne, gospodarcze, finansowe i techniczne wymagają w swym traktowaniu porządku ścisłego i metody. Wymagają nade wszystko czasu, jeżeli praca poświęcona temu zadaniu wydać ma pożądane i zamierzone rezultaty.

Dobrze się stało, że dzięki sojuszu z Francją armia nasza uzupełni i zmodernizuje posiadany przez siebie sprzęt techniczny. To za tym zaś postawienie obrony państwa na poziomie należytym w obecnej, tak trudnej chwili dziejowej, wymaga takich warunków, w których naród potrafi wyzwoić w pełni energię niespożyta.

Gen. Władysław Sikorski.

Wzrastające dochody społeczne w niektórych państwach

Jeden z dzienników zagranicznych omawia kształtowanie się dochodu społecznego w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglii w okresie od 1932 do 1936 r. W Niemczech dochód społeczny wzrósł w wyżej wymienionym okresie z 48 na 60 miliardów RM., w Stanach Zjednoczonych nastąpił również wzrost dochodu społecznego z 48 na 60 miliardów dolarów, indeks kosztów utrzymania wzrósł jednakże w większym stopniu niż w Niemczech, a mianowicie

o 15 proc., gdy w Niemczech tylko o 3 proc.

Natomiast we Francji nastąpił w tym okresie spadek dochodu narodowego z 206 do 144 miliardów franków, na czym ucierpiał głównie rolnictwo. Liczba zatrudnionych w rolnictwie obywateli francuskich spadła w okresie 1932—1935 o 25 proc. W Anglii — dochód narodowy wzrósł w omawianym okresie z 3,35 na 4,1 miliardów f. szterlingów.

Trzy wyroki śmierci w Białymstoku

W procesie przeciwko 6 członkom szajki bandyckiej oskarżonych o napady i zabójstwo księdza proboszcza Pocobut-Odlanieckiego i sekretarza nadleśnictwa w Złotej Wsi Roumalda Pianko zapadł w sobotę wyrok mecą którego trzech oskarżeni a to Pantelejmon Hramenko, Józef Opacki i Mikołaj Chlabiec skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, oskarżony Szymon Romańczuk skazany został na bezterminowe więzienie,

pozostali dwaj oskarżeni Michał Chlabiec i Feliks Woiski z braku dowodów winy zostali aniewinni.

Skazani przyjęli wyrok z drwiącym uśmiechem na twarzach a nawet Opacki zaczął śpiewać Czerwony sztandar.

Opacki, Mikołaj Chlabiec i Romańczuk zapowiedzieli apelację, Hramenko zaś nie skorzystał z prawa apelacji.

Kilka tysięcy złodziei na pogrzebie swego Króla

W sobotę odbył się w Warszawie pogrzeb Efraima Gołaba, „króla” złodziei i kasiarzy warszawskich, który popełnił samobójstwo, trując się arszenikiem.

W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy złodziei. Przewieziono zwłoki ze szpitala żydowskiego przed bóżnicę za Żelazną Bramą. Tam przemawiał w imieniu świata przestępczego Idel Fus, który wychwalał zmarłego złodzieja.

Kilkutysięczny kondukt udał się następnie przez żydowską dzielnicę na ul. Okopową. Na cmentarzu usiłowano zwłoki pochować w alei zasłużonych. Kiedy zarząd gminy żydowskiej nie zgodził się na to, doszło do wielkiej awantury, którą po dwóch godzinach zlikwidowała policja. Nad grobem przemawiał jeszcze rabin Jankale.

W dzień Bożego Narodzenia

Radiowe audycje świąteczne.

W dniu wigilijnym przemówi do radiosłuchaczy przez mikrofon. Prymas Polski ks. kardynał August Hlond. W dniu tym jakby kolorową wstęgą opasze świat cały — kołoda różnych narodów. Będzie to transmitowana z Berlina audycja kołod belgijskich, włoskich, jugosłowiańskich, polskich, szwedzkich i Ameryki Północnej.

Wigilijna audycja „Pójdźmy wszyscy do Betleem” obejmie bardzo piękne i ciekawe starodawne kołody polskie i łacińskie.

Wieczorem usłyszą radiosłuchacze poemat pastoralny p. t. „Legenda wigilijna o białym młodzieńcu i pięknej pannie”.

Punktem kulminacyjnym programu czwartkowego będzie wykonanie największego dzieła religijnej muzyki bożonarodzeniowej „Oratorium Boże Narodzenie” J. S. Bacha.

Dzień wigilijny zakończy tradycyjnie Pasterka, tym razem transmitowana z Bazyliki Gnieźnieńskiej.

W pierwszy dzień świąt wesole pastorałki wyśpiewują wszystkie rozgłośnie radiowe. Stylowy charakter nosi będzie komedio-opera Ludwika Dmuszewskiego „Szkoda wasów”, stanowiąca pierwszą audycję z cyklu „Kuranty staroswieckie”. Zgola inny charakter nosi spektakl muzyczny pod tytułem „Pieczone gołąbki”, satyra na „obżartuchów świątecznych” w porównaniu znakomitego pisarza Stanisława Wasylewskiego. Pierwszy dzień świąt zakończą słuchacze wesolą zabawą przy koncercie muzyki lekkiej „Taniec za tańcem”.

„Na weselo pod jemiolą” będzie w drugi dzień świąt. Koncert ten organizuje Rozgłośnia Lwowska, nawiązując do tradycji uwzględnianej w niektórych domach polsk., a polegającej na zawieszeniu jemioli nad progiem domu. Na piękne Jasełka Regionalne złożą się symboliczne dary u Złobka wszystkich rozgłośni — w postaci najbardziej charakterystycznych wytworów danego regionu. „Słota regionalna” Wiechowicza stanowi wzbogacenie świątecznego programu muzycznego. „Szopka krakowska” nadana zostanie w audycji dla Polaków z zagranicy. Wieczorem wystawia Kraków „Nowe Krakowiaki” — pełną wdzięku operę Karola Kurpińskiego, nieznana radiosłuchaczom. Poza wymienionymi audycjami nie zabraknie również występów znakomych solistów i muzyki popularnej i lekkiej. W dziele słowa mówionego znajdują słuchacze również audycje które umiła im święta. Ciekawie przedstawia się w dniu 24 grudnia reportaż „Godzina przed wigilią”, który odtworzy nam nastrój ludzi, dla których nie ma świąt. Z audycją zbiorową „Wigilia w kraju i na obczyźnie” wystąpią wszystkie rozgłośnie radiowe. Audycja ta będzie przeznaczona dla wszystkich tych, którym miła jest wigilia polska, a którzy zmuszeni są spędzać ją poza granicami kraju. Ten sam charakter nosić będzie „Oplatek speakerów”. „Wigilia wieszczów” odtworzy historyczne czasy paryskie, kiedy to u stołu wigilijnego mieli się spotkać Słowacki z Mickiewiczem. W pierwszy dzień świąt przejmie wszystkich wzruszeniem „Misterium o narodzeniu Pańskim” w oparciu o Wacława Radulskiego i Kazimierza Mayerholda. Wszyscy, którzy pragną usmiać się do woli, wysłuchają „Przyjeje u Chrabelskich” w opracowaniu Gałęzińskiego. W drugi dzień świąt Kornel Makuszyński wygłosi felieton literacki, nie pozbawiony swobodnego humoru p. t. „Pasztecikarnia poetów — albo najdziwniejsza knajpa”. Audycje dziecięce rozpoczyna kołoda w dniu wigilijnym dla dzieci szkolnej. Tęgoż dnia usłyszą dzieła słuchowisko „Jodłowa Kołoda”. W pierwszy dzień świąt radio zaprasza dzieci na ciasto z rodzynkami czyli na wesolą rewie bożonarodzeniową.

Jak widzimy więc, radiowe programy świąteczne obdarują słuchaczy najpiękniejszymi audycjami na choinkę

Policjant pod zarzutem zabójstwa aresztanta

Donoszą ze Lwowa, że w tamtejszym Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa karna przeciwko posterunkowemu P. P. oskarżonemu o zabójstwo aresztanta.

Z rzeki koło Milatyna wyłowiono w czerwcu ub. roku zwłoki mężczyzny z licznymi ranami na ciele, jak wykazało śledztwo wieśniaka Piotra Paprockiego.

Według aktu oskarżenia Paprocki aresztowany pod zarzutem kradzieży nie chciał się przyznać do winy. Wówczas osk. post. Zuba usiłował zmusić Paprockiego do przyznania się przy pomocy bicia, przy czym przez uderzenie głową Paprockiego o futrynę drzwi spowodował u niego krwotok wewnętrzny, który stał się przyczyną śmierci. Osk. post. Obuszko pomagał osk. Zubie przy prowadzeniu śledztwa przeciwko Paprockiemu a także jak głos i akt oskarżenia, przez uderzenie ś. p. Paprockiego ręką w reвольweru, wziął udział w pobiciu jego, z czego wynika śmierć ś. p. Paprockiego. Pod tymi samymi zarzutami stanęli pod sądem

post. Stanisław Bielski i Antoni Maćko. Sąd Okręgowy w Złoczowie, który rozpatrywał sprawę oskarżonych u niewinił. Wskutek apelacji prokuratura wszyscy oskarżeni stanęli przed sądem apelacyjnym we Lwowie. Rozprawa potrwa trzy dni.

Wyrok na sprawców podpalania młynów

W procesie podpalaczy młynów w pow. chełmskim (woj. lubelskie) który toczył się w ciągu trzech dni przed Sądem Okręgowym, na sesji wyjazdowej w Chełmie, zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: Zahar Szypilow, mieszkaniec

wsi Kaniwola, pow. Lubartów, na 15 lat więzienia, za podpalenie 4 młynów, za kradzież pasów transmisyjnych i zabójstwo współwłaściciela młyna Józefa Drożdża z Kaniwoli, Hersza Hochmana, właściciela młyna Siedliszcze, pow. Chełm, — za namawianie do podpalania konkurencyjnych młynów — na 15 lat więzienia i 70 tys. zł. grzywny: Icek Hochman, syn Icka, za współudział w zbrodniczej akcji — na 8 lat więzienia i 20 tysięcy zł. grzywny, wreszcie Szroim Faja z Siedliszcza — za pośrednictwo w zbrodniczej akcji na 9 lat więzienia i 500 zł. grzywny.

Ten ostatni Szroim Faja płacił oskarżonemu Szypilowi za podpalenie młyna po 25 zł.



Żołnierze chińscy w swym charakterystycznym stroju.

Trucizną na myszy wytruwali sobie drób

Niebywały fakt masowego trucia zwierząt wydarzył się w powiecie kopyczyńskim. Powiat ten jesienią br. nawiedzony został plagą myszy polnych, które wyrządziły wielkie szkody w oziminach. Władze administracyjne rozpoczęły walkę z kłeską szkodników nakazując wieśniakom zakupywanie zatrutej pszenicy.

Akcja ta wywołała nieoczekiwane rezultaty. Wieśniacy bowiem używali zatrutej pszenicy nie tylko jako trucizny na myszy. W wypadku różnych targów między sobą wytruwali sobie wzajemnie drób, wsypywali zatrutą pszenicę do żłobów w stajniach i oborach. W miejscowościach: Czabarówka, Suchodół i Olchówczyk po paru miesiącach wiele gospodarstw pozostało bez drobiu. W Czabarówce ponadto zdarzył się także wypadek otrucia żony przez męża.

Władze sądowe w Husiatynie na skutek liczn. doniesień policji, wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

10 lat więzienia za zabójstwo ciotki

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku toczył się proces przeciwko Józefowi Kulisiowi, mieszkańcowi wsi Radziechowice, pow. radomszczańskiego oskarżonemu o zabójstwo swej ciotki ś. p. Juliany Thaczowej.

Pomiędzy Julianną Thaczową a Józefem Kulisiem od szeregu miesięcy toczyły się spory o le majątkowym. W trakcie sprzeczki Kuliś pochwycił drąg, którym zadał swej ciotce cios w głowę tak, że nieszczęśliwa padła trupem na miejscu. Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok mocą którego Kuliś skazany został na 10 lat więzienia. Oskarżony przyjął wyrok w zupełnym spokoju.

Pomorza bronić musi silna flota wojenna !!!

Tragiczna podróż poślubna

Jak to pisaliśmy na lotnisku w Croydon w Anglii rozbił się wielki samolot komunikacyjny. Jak się okazuje wśród ofiar strasznej katastrofy znajdowało się dwoje obywateli polskich mianowicie państwo Hoenowie z Pępowa pod Kar

tuzami na Pomorzu, którzy odbywali podróż poślubną.

Zwłoki ofiar wypadku sprowadzono do kraju i pochowano w grobie rodzinnym.

Uniewinnienie skazanego na śmierć

W warszawskim sądzie apel. zakończył się niezwykle proces Marcina Kowieskiego, który był oskarżony o otrucie 9-letniego brata swojej narzeczonej, Janiny Rudzkiej.

Rudzka ma zaledwie 15 lat, ale, jak się okazało, jest wyrafinowaną zbrodniarką. Sąd okr. uznał bowiem ją winną zamordowania brata, lecz ze względu na nieletność skazał ją na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Kowieskiego w I-ej instancji uniewinniono. Przed sądem apelacyjnym Rudzka tak zeznawała, że Kowieskiego skazano na karę śmierci.

Dzięki temu, że Sąd Najwyższy uchylił wyrok, sprawa ponownie znalazła się przed sądem apelacyjnym, który tym razem Kowieskiego uniewinnił. Skazany niewinnie na śmierć Kowieski na zarządzenie sądu został natychmiast zwolniony z więzienia.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 22 grudnia 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	25,50—26,00	24,75—25,00	23,75—24,00	25,00—25,25
Żyto	20,50—21,00	20,75—21,00	19,00—20,25	21,00—21,25
Jęczmień	20,75—23,00	20,00—23,00	19,75—20,50	20,50—22,25
Jęczmień brow.	25,50—26,50	23,50—25,50	—	24,25—25,25
Owies	16,75—17,50	16,00—16,50	15,50—16,00	16,50—16,75
Maka pszen. 65%	37,00—38,00	36,75—37,25	—	—
Maka żytnia 65%	29,00—30,00	28,50—29,00	29,25—29,50	—
Otreby pszenne	12,50—13,00	12,75—13,50	12,75—13,25	12,75—13,25
Otreby żytnie	12,75—13,25	13,50—14,00	12,75—13,25	13,75—14,00
Rzepak	44,00—45,00	45,00—46,00	46,00—46,50	45,00—46,00
Groch polny	21,00—22,00	—	—	20,00—21,00
Groch Wiktorja	26,00—28,00	20,00—23,50	28,00—32,00	21,00—26,00
Kuchy rzepak.	16,75—17,25	16,50—16,75	16,00—16,75	17,00—17,50
Kuchy lniane	20,00—20,50	20,75—21,00	19,00—20,00	21,00—21,50
Ziemniaki jad.	3,50—4,00	3,10—3,30	3,50—3,60	3,50—4,00
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	2,40—2,65	—	—
Słoma prasow.	—	3,15—3,40	—	—
Siano luźne	—	4,50—5,00	6,50—7,00	4,00—5,00
Siano prasow.	—	4,15—5,65	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 37,10; Praga 27,50; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 17,95
Wartość dolara: 5,29 —: Wartość gramu złota: 5,92

Katastrofa statków

W porcie gdyńskim, przy wejściu do basenu węglowego, zderzyły się podczas manewrowania dwa statki: szwedzki parowiec „Ackania” i niemiecki statek rybacki „Heinrich Gransdorf”. Oba statki zostały nieznacznie uszkodzone.

Kto ponosi winę za wypadek — ustali rozprawa przed Izłą Morską sądu grodzkiego w Gdyni.

W odległości kilku kilometrów od wejścia do portu gdańskiego osiadł na mieliźnie statek fiński „Navigator”. Parowiec ten utrzymuje regularną komunikację pomiędzy Helsinkami a Południową Ameryką. Przyczyną wypadku była niezwykle gęsta mgła. Zagrożonemu parowcowi pośpieszyły z pomocą holowniki gdańskie „Weichsel” i „Krantor”.

Polskie Radio ma już 600.000 abonentów

Wspaniały rozwój radia w Polsce, jaki się daje obserwować od dwu lat, doprowadził do tego, że raz po raz Polskie Radio obdarowuje któregoś ze swych abonentów cennym upominkiem z okazji przekroczenia nowej setki tysięcy abonentów.

Onegdaj w Agencji Radiofonicznej stwierdzono, który z abonentów Polskiego Radia zarejestrowany został pod numerem 600.000. Jak się okazało jest nim mieszkaniec Ziemi Pomorskiej, p. Walerian Bagnucki, posterunkowy Policji Państw. we wsi Skarszewy, w Bydgoskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. P. Bagnucki otrzyma od Polskiego Radia upominek w formie złotego zegarka, z odpowiednim pamiątkowym napisem. Abonentem nr. 599.999 jest ks. Flacyński we wsi Porządzie, pow. Wyszaków pod Warszawą, a abonentem nr. 600.001 p. Semen Piszczak, rolnik ze wsi Podhorki pod Kałuszem w Małopolsce Wschodniej. Oba ci abonentów Polskiego Radia otrzymają srebrne zegarki.

Należy podkreślić, że w bieżącym roku Polskie Radio święciło już raz tego rodzaju uroczystość, nadając swemu 500.000-nemu abonentowi upominek.

Jeśli chodzi o ścisłe cyfry statystyczne, to od 1 grudnia ub. roku przybyło Polskiemu Radiu 147.767 abonentów

Kto się o Stron. Ludowe troszczy
daie na „Fundusz Chłopski”

Wiadomości bieżące

Piątek, 25 grudnia 1936 r.

Piątek Boże Narodzenie

Wschód : słońca: 7.44; zachód 15.29

Sobota : Spiridiona b.

Wschód słońca: 7.44; zachód 15.29

Niedziela : Jana Ap. Ew.

Wschód słońca: 7.44; zachód: 15.30

★ **DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości 10 stron. Zrazem dodajemy „Gość Świąteczny”, względnie Dodatek Świąteczny oraz Kalendarz Ścienny.

WOJ. CENTRALNE

ARESztANCI-DZENTELMENI

Niezwykły wypadek zaszedł w gminie Dębowo. Wójt tej gminy powróciwszy z wyjazdu służbowego do swego urzędu, ku swemu przerażeniu stwierdził, że drzwi aresztu gminnego zostały wylamane, a osadzeni tam aresztanci Feliks Janowicz, Stanisław Janik i Bronisław Pawełko zbiegli.

Wójt zawiadomił o tym właściwe władze, jednakże już nazajutrz ku radości wójty, wszyscy zbiegowie dobrowolnie wrócili do aresztu.

SKAZANIE URZĘDNIKA. DEFRAUDANTA.

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał na 1 i pół roku więzienia Bolesława Dudę, zawieszono go w czynnościach sekretarza Sądu Okręgowego w Grodnie, b. sekretarza S. O. w Suwałkach, za łapownictwo i przywłaszczenie opłat sądowych.

SKAZANIE SZAJKI ŁAPÓWKARZY.

W sądzie okr. w Warszawie ogłoszony został wyrok w procesie 12 kolejarzy z dworca wschodzącego w Warszawie i sekretarza Giełdy Miesnej, Wilezińskiego, o nadużycia i pobierania łapówek od giełdy i innych instytucji.

Sąd uniewinnił Wilezińskiego, kasjera Kratzera skazał na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary, pozostałych oskarżonych skazał na kary po 6 miesięcy, darując je z mocy amnestii.

POŚWIECENIE MOSTÓW.

W sobotę odbyła się w woj. kieleckim uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego mostu na Pilicy w Białobrzegach, 2 mostów na rzece Radomce pod Jedlińskiem oraz mostu na rzece Mlecznej, koło młynka Janiszewskiego. W uroczystościach wziął udział minister komunikacji.

MAŁOPOLSKA

WIELKI PROCES O NADUŻYCIA W URZĘDZIE DROGOWYM.

Prokurator Kołomyi wygotował już akt oskarżenia w sprawie 11 osób, oskarżonych o popełnienie nadużyć w zarządzie drogowym. Akt oskarżenia obejmuje 210 stron pisma maszynowego.

Wśród oskarżonych znajdują się inż. Morawetz, drogomistrz Duński, kilku urzędników i dostawców.

Rozprawa potrwa kilka tygodni.

KRESY WSCHODNIE

SPADŁ METEOR.

W nocy z wtorku na środę nad Wilnem ukazał się szeroki pas świetlny, któremu towarzyszyła

silna detonacja. Objawy powyższe pozwalają przypuszczać, iż w północno-zachodniej części pow. wileńsko-trockiego opadł meteor, któremu zawsze towarzyszą, podobne objawy świetlne. Instytut Meteorologiczny U. S. B. wszczął poszukiwania.

ROZGROMIENIE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW.

Organa straży granicznej zlikwidowały w ostatnich dniach na pograniczu polsko-litewskim szajkę przemytników, która od dłuższego czasu szmuglowała rozmaite towary z Polski do Litwy i odwrotnie.

Na Litwę wywózono towary włókiennicze i galanterię, zaś z kordonu kowieńskiego sprowadzo-

no towary kolonialne. — Jak ustalono część członków bandy korzystała w okresie letnim z przepustek w małym ruchu granicznym.

Aresztowano 5 osób z wielokrotnie karanym przemytnikiem Julianem Kwiliżem na czele.

Wszystkim Przywódcom i Działaczom ludowym przebywającym na obczyźnie, wszystkim tym którzy pozbawieni są możliwości łamania się z rodzinami opłatkiem w dniu wigilijnym, wszystkim tym którzy wytrwale stoją na stanowisku przy sztandarze ludowym, wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma z okazji świąt Bożego Narodzenia przesyłamy najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ”

Tajemnicza kradzież samolotów

W miejscowości Millau, na północno-wschód od Tuluzy we Francji, skradziono trzy samoloty.

Sześciu jakichś nieznanych osobników po poprzednim telefonicznym zaanonsowaniu się zjawili się na prywatnym lotnisku w Millau pod pretekstem, iż mają trzy stojące tam samoloty poddać próbom. Osobnicy ci puścili istotnie w

ruch trzy maszyny, rzekomo dla dokonania lotu próbnego, z którego jednak nie powrócili na lotnisko.

Dopiero w godzinę później pokazano się, że owymi „ekspertami” byli poprostu złodzieje, którzy skradli owe trzy samoloty.

Istnieje podejrzenie, że samoloty te, znajdujące się w doskonałym stanie, poleciały do Hiszpanii.

208 ofiar katastrofy górniczej

W kopalni w Asansol w Indiach północnych wydarzyła się straszliwa katastrofa górnicza. Katastrofa ta pociągnęła za sobą, według ostatnich doniesień, 208 ofiar w ludziach. Wśród zabitych znajduje się tylko jeden biały, a mianowicie

naczelnny inżynier kopalni, który odbywał inspekcję w chwili gdy nastąpiła eksplozja. Obecna katastrofa jest największą katastrofą tego rodzaju, jaka kiedykolwiek wydarzyła się w Indiach północnych.

Wielkie nadużycia na stacji kolejowej

Na stacji kolejowej w Imielinie, powiatu pszczyńskiego na Śląsku, wykryto wielkie nadużycia, których, jak się okazało, dopuszczali się: 46-letni kolejarz Leon Ulrych, zastępca naczelnika stacji i główny kasjer 46-letni Jan Goj z Imielina oraz kancelista stacyjny 32-letni Paweł Sobota z Ochojca. Wskutek wszczętych dochodzeń przez biuro kontroli dochodów dyr. K. P. w Katowicach

oraz doniesienia do policji wszyscy trzej podejrzani o nadużycia mieli zostać aresztowani.

Przed przybyciem policji jednak Ulrych zdołał zbiec, natomiast Goja i Sobotę aresztowano. Aresztowani zostali we środę oddawieni do dyspozycji sędziego śledczego s. o. w Katowicach. Według przewidywań obliczeń sprze niewierzona kwota sięga 15.000 zł.

Trzy osoby zabite przez pociąg

Pod Wawrem koło Warszawy wydarzył się straszliwy wypadek. Na przejeździe kolejowym t. zw. „portowym” znalazła się furmanka, powożona przez Stanisława Dumnego. Na furmance znajdowały się 4 osoby. Zanim furmanka

zdołała zjechać z przejazdu, nadjechał pociąg pospieszny, który zdurzył furmankę i poszarpał trzy osoby, które poniosły śmierć. 4-tą osobę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Splonęła karetka pogotowia

W sobotę ub. tygodnia samochodowa karetka pogotowia „Ratunek” w Warszawie wyjechała na Bródno do jakiegoś wypadku. Gdy karetka była na ul. Odrowąża, w pobliżu Białoleckiej, gdy nagle rozległ się głośny huk. Buchnęły płomienie.

Kierowca zahamował i wyskoczył na jezdnię. Z wnętrza samochodu wyskoczyli również natychmiast lekarz i sanitariusz. To uratowało im życie. Karetka momentalnie stanęła w ogniu w przeciągu 10 minut splonęła niemal całkowicie.

W każdej potrzebie

jeśli chcesz coś kupić
sprzedać, pożyczyć
pieniędzy, odnaleźć
zgubę, unieważnić
dokument, znaleźć
posadę, lekcję, znaleźć
męża, żonę, zdolnego
pracownika i t.p.
poleca się

Gazeta Grudziądzka
Grudziądz

Radioprogram z Warszawy

PIĄTEK — dn. 25. XII.

8.00 Audycja poranna; 8.35 „1000 taków muzyki”; 9.35 Kompozycje Franciszka Liszta (płyty); 10.10 Transmisja nabożeństwa Kościoła Katedralnego w Poznaniu; 12.03 „Zapraszamy dzieci na ciasto z rodzynkami”; 12.35 Koncert rozrywkowy; 14.30 Polska Kapela Dzierżniewska; 15.35 Koncert chóru Dana i orkiestry Boulangera (płyty); 16.45 „Misterium o Narodzeniu Pańskim”; 17.30 „Przyjęcie u Chrabelskich” — wesoła audycja świąteczna; 18.00 Mała Orkiestra P. R. przygrywa do tańca; 19.05 „Wesołe pastorałki” — nadadzą wszystkie rozgłośnie P. R.; 19.35 Koncert solistów; 20.35 Kurant staroświecki „Szkoda wąsów” — komedia opera; 21.15 „Płyta za płytą”; 22.00 „Pieczony gołąbki” — audycja muzyczna; 22.45 „Taniec za taniem”.

SOBOTA — dn. 26. XII.

8.00 Audycja poranna; 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej (z Łodzi); 10.30 Koncert rozrywkowy; 12.03 „Na wesoło pod jemiolą” — koncert; 14.00 „Jasełka regionalna” — audycja zbiorowa wszystkich rozgłośni; 14.40 Pogodna muzyka (płyty); 15.30 „O Chłirczyku Czing-Czang i porcelanowej księżniczce” — słuchowisko; 16.00 „Suita pastorałna” Stanisława Wiechowicza; 17.00 „Kukułka wileńska”; 17.30 Mała Orkiestra Polskiego Radia; 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 19.30 „Pasztecziarnia poetów, albo najdziwniejsza knajpa” — felieton; 19.45 „Nowe krakowiaki” — opera.

Niedziela, dnia 27. grudnia.

Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 10.30 Kolędy kaszubskie i kujawskie. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.15 Jak Stach Zawadził u czył się roli Heroda — monolog dla dzieci. 14.30 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu „Sita” Kasprowicza. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 „Debiutanci i laureaci” — szkic literacki. 19.20 „Płyta za płytą” — muzyka taneczna. 21.00 Tradycje rycerskie w wielkopolskiej pieśni i melodii — audycja muzyczna. 21.45 „Na wesoło lwowskiej fali”. 22.15 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 28 grudnia.

Godz. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert orkiestry reprezentacyjnej K.P.W. — 12.50 „W rodzinie i w gromadzie” — pogadanka. 15.15 Gitta Alpar i orkiestra Edith Lorand (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 16.15 „Gwara w literaturze polskiej” — odczyt. 16.30 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 17.00 „W laboratorium prof. Weigla” — reportaż. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Historia zegara — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Mozaika muzyczna. 20.25 Pieśni w wykonaniu Elżbiety Schumann (płyty). 21.00 za kolędą — wieczór literacki. 21.30 Koncert Małej Orkiestry P. R.

Wtorek, dnia 29 grudnia.

Godz. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert rozrywkowy. 15.15 Koncert muzyki lekkiej. 16.30 Mała Orkiestra P. R. i „Czwórka Radiowa”. 17.10 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona. 17.25 Audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena”. 17.50 „Zdrowia, szczęścia, pomyślności” — monolog. 19.00 „Dyskutujmy”. 19.20 „Z muzyki angielskiej” — koncert. 20.15 Opera. 22.25 „Współczesny humanizm w literaturze” — szkic literacki.